

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciomiejscowego. — Przy dochodzeniu sądowem należyłości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.

Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Lydło.

TELEGRAMY.

Minister Sapięha na audjencji u Piłsudskiego.

Warszawa, 22. 1. (PAT). Dnia 20 b. m. naczelnik państwa przyjął na audjencji ministra spraw zagranicznych księcia i Sapięhę.

Gen. Niessel w Grodnie.

Warszawa 22. 1. (PAT.) Przewodniczący wojskowej misji francuskiej generał Niessel wyjechał dnia 21 b. m. do Grodna w celach inspekcyjnych. Podróż jego potrwa kilka dni.

Z działalności Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Ryga, 21. 1. (PAT) Łotewskie Biuro Korespondencyjne donosi: Delegacja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża po konferencji z przedstawicielami Rosji sowieckiej i niemieckiej głównej komisji dla spraw powrotu jeńców, postanowiła załatwić sprawy następujące:

- 1) Pomoc dla dzieci w Rosji,
- 2) Walka z chorobami,
- 3) Wymiana jeńców niemieckich i rosyjskich.

Z Górnego Śląska.

Bytom 21. 1. Komisja Międzynarodowa zwolniła ze służby w policji plebiscytowej kapitana Morawitza i porucznika tejez policji w Kluczborku, porucznika Kalberta. Powodem ma być niedozwolona agitacja niemiecka.

Fundacja zakładu dla sierót na Górnym Śląsku.

Warszawa, 22. 1. (PAT). Marszałek Sejmu Trąbczyński, celem dopomożenia do najprędzszego powstania na bratniej ziemi Górnego Śląska opiekuńczego zakładu dla sierót górnośląskich i uczczenia ofiar mordu demonstrantów niemieckich, przeznaczył z funduszu Centralnego Komitetu Górnośląskiego 300 000 mk. na Dom dla sierót. Zakład ten ma powstać w Katowicach.

Przebieg rokowań pokojowych.

Warszawa. Telegram »Dziennik Gdańskiego«. Specjalny korespondent »Kurjera Porannego« w Rydze, p. Sachnowski, donosi dzisiaj, że konferencja pokojowa przyjęła kompromisowy projekt polski w sprawie rewakuacji mienia polskiego z Rosji. Sowieckie republiki Rosji i Ukrainy obowiązane są wypłacić równowartość za wszystkie polskie warsztaty, wywiezione w czasie wojny do Rosji i zaginione, z wyjątkiem tych, których zniszczenie spowodowane zostało siłą wyższą. Rosja ma dalej zapłacić za wszelkie używanie maszyn i innych, ewakuowanych polskich narzędzi pracy, surowców i półfabrykatów. Termin rewakuacji ustalonym jest na 1 i pół roku.

Z całokształtu spraw spornych zostały ostatecznie załatwione sprawy amnestji, gwarancji politycznych, wojskowych, kulturalnych i religijnych, oraz prawa o mniejszościach narodowych. Sprawa opcji, złota skarbu rosyjskiego i ratyfikacji granic nie są jeszcze załatwione.

Alarmy.

Jakoby na komendę niemiecka prasa wschodniopruska sygnalizuje niebezpieczeństwo wojny. Wojny już nie z bolszewikami, ale z Polską.

Tutejszy katolicki „Volksblatt“ podaje artykuł z wielkim tytułem: „Gefahr im Osten“.

Inne gazety niemieckie podają olbrzymie tytuły: „200 000 Polen an der deutschen Ostgrenze! Noch keinerlei Gegenmassnahmen!“ (Rzecz ciekawa, iż taki tytuł pojawił się w równym brzmieniu w kilku gazetach niemieckich. Red.)

»Polen rüstet gegen Deutschland«.

»Die polnische Gefahr«.

»Die Kriegsgefahr von Osten«.

»Die Bedrohung unserer Ostgrenze«.

»Ostpreussische Zeitung« podaje w nr. 32 tytuł:

»Der polnische Aufmarschplan enthüllt«.

W drugim artykule »Sammeln« wzywa wprost do broni pod hasłem »zwyciężyć lub zginąć« (Siegen oder sterben!).

Artykuł »Der polnische Aufmarsch« odebrała »Ostpreussische Zeitung« z bardzo dobrze poinformowanego źródła. Autor oblicza wojska polskie skoncentrowane rzekomo przy granicy na 280 000 chłopca i wylicza nawet dowódców poszczególnych dywizji.

W. v. M., „który już dawno otwarcie wzywał w „Ostpreussische Zeitung“ do akcji przeciwko Polsce, powiada, iż obecnie stało się jasnym, że walka na śmierć i życie z polskim imperializmem (!) niemieckiemu wschodowi zaoszczędzoną nie będzie. W. v. M. zarzuca rządowi niemieckiemu, iż dotychczas nie przedsięwzięł środków zaradczych, lecz przeciwnie, zmniejszył liczbę reichswehry na 100 tysięcy, a na obronę granicy przed księgozuszem wysłał kompanję reichswery.

W Prusach Wschodnich podług W. v. M., znajdują się tylko 1 dywizja piechoty i pułk artylerji w sile 420 oficerów i 11 000 chłopca. (???)

Przypomina W. v. M. słowa swoje wypowiedziane na łamach „Ostpreussische Zeitung“ przed kilku tygodniami: „Kto w chwili wmarszu wojsk polskich do Prus Wschodnich by twierdził, że obrona jest bezcelową, ten wart, aby go na miejscu rozstrzelano“.

„Polski sztandar na królewickim zamku, to koniec wschodu niemieckiego na wieki wieków“ — woła W. v. M.

„W wojnie, która czeka Prusy Wschodnie faktorem miarodajnym nie jest liczba wojsk i rodzaj uzbrojenia, lecz duch, który wojska ożywia“.

Autor artykułu stara się podnieść ducha niemieckiego twierdzeniem, że nie wojska polskie odniosły zwycięstwo nad bolszewikami ale generałowie francuscy i wzywa w końcu w płomiennych słowach Niemców do obrony.

„Allensteiner Volksblatt“ ma nadzieję w bolszewikach i pisze: „Ta słaba nadzieja jest mało dla nas pocieszająca, jeżeli się zważy, że bezpieczeństwo narodu 60-milionowego zależy od krwawienia sobie łbów przez sąsiadów.“

„Volksblatt“ powiada, iż obrona z bronią w rękę jest chwilową niemożliwą, lecz duchowe przygotowanie jest koniecznym i wyraża nadzieję, że Niemcy jednością swoją stanowią będą moralną potęgą, wobec której ani Polska ani bolszewizm się nie ostał.

Akcja rządu oraz równocześnie inspirowane alarmy prasy niemieckiej w Prusach Wschodnich mają cel aż nadto przejrzysty.

Polska pragnie pokoju, a nie wojny.

Zamiast podsuwać Polsce zamiary wojenne, niechby się raczej pewni politycy niemieccy uderzyli w piersi i przyznali do winy.

Od szeregu miesięcy szerzy się bowiem w prasie niemieckiej systematycznie nienawiść do sąsiedniego państwa polskiego.

Na każdym prawie zebraniu niemieckim dmą mowcy niemieccy w surmy bojowe i występują przeciwko Polsce z groźbami i prowokacjami.

Hasło „Ex oriente lux“ rzucane w Prusach Wschodnich przez ludzi ożywionych tak zwanym „duchem Yorka“ nie może się przyczynić do stosunków serdecznych pomiędzy Prusami Wschodnimi a Polską.

Polska nie myśli o wojnie, ale jak pisaliśmy już kilkakrotnie w naszej gazecie, w polityce Niemiec a osobliwie Prus Wschodnich nastąpić powinna zmiana radykalna.

Tu się przecież ustawicznie potrzasa pięścią zacisniętą skierowaną w stronę — korytarza.

A „Orgeschy“, „Einwohnerwehry“, „Grenzwehry“ i t. d.?

„Kto w szklanym domku siedzi niech nie rzuca kamieniami“.

Łgarstwa niemieckie.

Wielka sensacja o zamordowaniu dziewczyny niemieckiej przez polską straż graniczną pod Niederzehren w pow. Kwidzyńskim, umieszcza zona swego czasu przez niemiecką gazetę kwidzyńską — okazała się, jak to już »Gazeta Polska« z doświadczenia przypuszczała — tendencyjnym kłamstwem. Nie chcemy posądzać o to redakcji danego pisma niemieckiego, lecz sądzimy że niebezpiecznym jest podawanie takich niestwierdzonych wiadomości w sposób, mogący wywołać oburzenie obywateli jednej narodowości na drugich. Należało się conajmniej poinformować u drugiej strony a w każdym razie nie robić z tego wielkiego gwałtu popelnianego na innej narodowości, bo najmniej do tego powołana jest prasa niemiecka, która tyle złego już wyrządziła tendencyjnymi swemi kłamstwami. Zarówno stronie polskiej jak i niemieckiej. A cóż dopiero, gdy się wykazuje, że wiadomość podana z wielkim oburzeniem pod kilometrowym nagłówkiem „Ein deutsches Mädchen von den Polen erschossen“ okazuje się nieprawdziwą. Otóż owe niemieckie pismo kwidzyńskie zamieszcza w numerze z dnia 20. stycznia następujące sprostowanie generalnego konsulatu polskiego w Kwidzynie:

Według informacji zasięgniętych przez nas u władzy miarodajnej rozegrał się dany wypadek następująco:

Dnia 22. grudnia 1920 r. o godz. 3:30 rano napotkał posterunek policji państwowej w Wielkiej Tymawie zorganizowaną szajkę szmuglerską, liczącą niewiele więcej 18 głów kobiet i mężczyzn, która właśnie chciała przekroczyć granicę z Polski do Niemiec z towarami szmuglerskimi. Na kilkakrotne wezwania posterunku: Stać! ręce do góry! odpowiadali wyzwiskami. Nato padł strzał, który spowodował śmierć 18-letniej Erny Hedrich. Szmuglerzy pozostawili 550 funtów masła, kilka kaczek i niemałą ilość słoniny“.

Tyle w interesie prawdy.

P.

Niemieccy pacyfiści a Polska.

Jeden z kierujących i najzasłużniejszych starych przywódców niemieckiego pacyfizmu (niemców rozsądnych, którzy myślą o pokojowym załatwieniu wszelkich kwestji spornych. Red.) mówił korespondentowi „Rzeczpospolitej“ w Brunświku:

„Wola żyjącego dziś pokolenia, a nie statystyka językowa, ani odwoływanie się do praw historycznych, ma rozstrzygać do jakiego państwa ludność chce należeć. Ponieważ atoli państwo nie składa się z samej ludności, lecz także z terytorjum, państwu należy dać możliwe granice, to znaczy granice, które nie stwarzają przez oglądanie się na etnografię, szczególnych trudności komunikacyjnych i administracyjnych. W takim razie zawsze po każdej stronie granicy pozostać muszą mniejszości narodowościowe. Nie widzę w tem nieszczęścia, jeżeli wtedy w Niemczech zostanie niewiele więcej tyłu Polaków, co Niemców w Polsce. Skoro prawa mniejszościowe nie są zapisane tylko na papierze, lecz naprawdę dają ochronę, państwo narodowościowo mieszane przestaje być barbarzyństwem.“

Właściwą trudność widzę tylko w sprawie „korytarza“. Naturalnie i tu jestem za plebiscytem, przy wszelkich możliwych gwarancjach swobodnego objawienia woli. Ale zdaje mi się, że prawu Polski, by miała wolny dostęp do morza, prawu, które rozumie się samo przez się, można w zupełności zadość uczynić przez używalność, pod osłoną Ligi Narodów,

portu gdańskiego i przez taką swobodną komunikację na kolejach i Wiśle. Tu interes Niemiec, by posiadały połączenie terytorjalne z Prusami Wschodnimi, wydaje mi się większej wagi. Tak dalece, że od przyszłości oczekuję rewizji tej sprawy na korzyść Niemiec. Ale podkreślam wyraźnie. Tylko w drodze pokojowej umowy z wykluczeniem wszelkich gwałtownych sposobów.

Tuszę, że obecnie podrażnienie, które wynika tylko ze zbyt ostrych po obu stronach sposobów agitacji plebiscytowej, okaże się przemijającą chorobą. Niemcy i Polacy przeciwże nadto potrzebują jedni drugich. Polsce potrzeba połączenie z Gdańskiem, który mam nadzieję, narodowo pozostanie niemieckim miastem; Niemcom potrzebna komunikacja ze Wschodem. Nie wątpię, że znajdą się drogi wiodące do porozumienia, skoro raz po obu stronach nastanie dobra wola ku porozumieniu.

Tyle z najważniejszej mej rozmowy podczas kongresu. Odpowiedź wyczerpująca na poglądy uczonego niemieckiego leży na dłoni Narodowy, polityczny, gospodarczy i interes całej Rzeczypospolitej Polskiej a zatem co najmniej trzydziestu milionów, wymaga własnego wybrzeża morskiego, pod własną suwerennością. Połączenie ładowe Prus Wschodnich jest interesem odtamr narodowego, liczebnie wynoszącego zaledwie dziesiątą część ludności polskiej, u którego etnograficzna łączność z wielkim pniem niemieckim nie przedstawia zwartego osiedlenia; pozatem pruska polityka polska w ostatnich dziesięcioleciach tylko sztucznie wzmacniała to połączenie. Przecie ostateńcia ta wschodnio-pruska kończy na »Nowej Germanii« przez całe wieki nie była niczem innym jak tylko zamorską kolonią niemiecczyzny. Przez całe wieki terytorjalnego oderwania od Niemiec kolonii tej ani narodowo, ani politycznie, ani gospodarczo nie wiodło się źle, dopóki nie zamącono pokojowego stosunku między Niemcami a Polską. Aż do pierwszego podziału Polski. Dopiero ten gwałt niesłychany polityki pruskiej wytworzył stan, który należał do najgłębszych przyczyn wojny światowej i wedle wszelkiego prawa narodu polskiego musiał być usunięty. Skoro wszystkim należało się ułożyć, pomimo »korytarza«, Prusy Wschodnie jeszcze mniej będą odczuwały terytorjalnie odłączenie od Niemiec, niż za otych czasów, kiedy jako lenne państwo polskie w polskim obszarze gospodarzym kwitły i rosły do brobytem.

Wywłaszczanie rolników polskich w Prusach Wschodnich.

«Gazeta Gdańska» pisze w tej sprawie co następuje:

Prusy wschodnie są terenem nowych ciężkich prześladowań polskości przez Niemców. Mimo, że ludność polska zgnębiona wynikiem plebiscytu i niszczonej najróżnorodniejszymi szykanami władz niemieckich, sama wyrządza swoe majątki i przesiedla się do Polski, rząd pruski zamierza utworzyć specjalną komisję kolonizacyjną dla b. wschodnio-pruskich obszarów plebiscytowych. Utworzenie komisji ma się oprzeć na ustawie z 19 sierpnia 1919 r. Sprawę tę roztrząsano na zjeździe niemieckiego stronnictwa demokratycznego, obradującym w dniu 1. 12. 1920 r. Plan organizacji urzędu kolonizacyjnego referował dr. Becker ze Szlumu.

BOLESEAW PRUS.

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

— Ma tam Pan Jezus pięć ogonów: niby dwa konie i trzy krowy i jeszcze parę świń.

— Ziemi macie dużo?

— Bogać tam dużo, jaśnie panie, ledwo dziesięć morgów i to z roku na rok jałowije — westchnął chłop.

— Bo nie umiecie gospodarować — rzekł panicz.

— Dziesięć morgów ziemi, mój człowieku, to kolosalny majątek! Za granicą na takim kawałku żyje wygodnie kilka rodzin, a u nas jednej nie wystarcza. Ale cóż, kiedy siećecie tylko żyto...

— Cóż śiac, jaśnie panie, jeżeli pszenica nie plonuje?

— Ogrodowizny, mój przyjacielu, to jest interes! Ogrodnicy pod Warszawą placą po kilkudziesiąt rubli dzierżawy z morgi i mimo to mają się doskonale...

— Słisak smutnie zwiesił głowę, lecz serce burzyło mu się, słuchając bowiem wywodów panicza, doszedł do wniosku, że dwóch, albo mu nie wypuścił łąki w dzierżawę, jako już posiadajacemu dziesięć morgów, albo — każe zapłacić kilkadziesiąt rubli czynszu. Bo i pocoby panicz opowiadał takie dziwne rzeczy, jeżeli nie w celu wzmocnienia w niego, że już za dużo ma gruntu i że powinien drogo placić arendę?

Zbliżyli się do bramy.

— Widzę w ogrodzie siostrę, — rzekł panicz — pewno tam będzie i szwagier. Pójdę do niego i poproszę, żeby załatwił wasz interes. Do widzenia.

Chłop uklonił się do ziemi, ale jednocześnie pomyślał:

Odezwa do Górnoszlazaków

poza obrębem Górnego Śląska.

Głosującym nic nie grozi.

Polski Komisarjat Plebiscytowy w Bytomiu odbiera co chwila alarmujące wieści, że Niemcy i żydzi straszą uprawnionych do głosowania plebiscytowego wychodźców górnośląskich, zamieszkałych w Polsce, jakoby w razie ich przyjazdu na Górny Śląsk dla oddania głosu, wiozące ich pociągi miały zostać wysadzone przez Niemców w powietrze, albo że nasi przybysze z Polski mieliby być narażeni ze strony niemieckiej na różne prześladowania i t. d.

Niech nikt nie wierzy w te pogłoski, rozsiewane po ziemiach polskich przez wrogie naszej sprawie żywioły i tylko po to, by za Polską głosowało w plebiscycie jaknajmniej osób i by przez to zapewnić Niemcom zwycięstwo.

U nas na Górnym Śląsku panuje wzorowy porządek, lud górnośląski przepędził bojowców (Stoss-trupplerów) niemieckich za dziesiątą granicę, a gdyby

jeszcze tu i owdzie miał pojawić się jaki bandyta niemiecki, władze koalicyjne wydały go bezmiłosierdzie z kraju.

Niech więc nikt nie wierzy tym z wielką perfidią rozsiewanym pogłoskom agentów niemieckich, bo są one tylko po to puszczane między lud, by Polsce ująć głosów i Górny Śląsk zaprzedać Niemcom. Właśnie teraz powinien każdy, kto się urodził na Górnym Śląsku, wypełnić przedłożony mu formularz z prośbą, aby go zapisano do listy głosujących, a gdy nadejdzie termin głosowania, powinien stawić się do swej gminy jak żołnierz do apelu. Nie wolno nam utracić ani jednego głosu.

(Górnoszlazacy mieszkający na Warmii, Mazurach, Powiślu, pragnącyjechać na głosowanie, niechaj udadzą się do filii Towarzystwa Górnoszlazaków Olsztyn, ul. Dworcowa [Bahnhofstr. 87], Hotel International. Red.)

Według jego projektów siedzibą urzędu byłby Malbork lub Sztum. Urząd prowadziłby akcję kolonizacji niemieckiej, za pośrednictwem swych oddziałów w poszczególnych obwodach. Urzędowi przysługowałoby prawo wywłaszczenia.

Zaczynamy zdaje się powracać znowu do czasów przedwojennych, do czasów Wilhelmów i Bismarków, kiedy to wypowiedziano bezwzględna walkę przeciw polskości. Do najbezpośredniejszych środków tej walki należało wówczas uciskanie rolników polskich wyjątkowymi prawami, wywłaszczanie, a nawet usuwanie przemocą Polaków ze swej ziemi. Komisja kolonizacyjna miała wówczas siedzibę swoją w Poznaniu.

Dziś w Poznaniu zmieniły się czasy. Wywłaszczone majątki i gospodarstwa przeszły z powrotem w ręce polskie. Obecnie powtarza się ta sama historia na tych ziemiach które pozostały jeszcze przy Niemcach. Jaki wyrok ona Niemcom przyniesie, trudno dzisiaj przewidzieć.

Przegląd polityczny. Polska.

O przyszły Senat.

«Przegląd Wieczorny» dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że walka o Senat rozegra się w Sejmie ostatecznie w pierwszej połowie lutego 1921 roku. Jeden z wybitnych posłów Związku Ludowo-Narodowego ma zgłosić na pierwszym konwencie seniorów, zwołanym, jak wiadomo, na 18 stycznia, wniosek, by głosowanie nad Senatem odbyło się 10 lutego.

Dotychczasowe usiłowania kompromisowe w sprawie Senatu okazały się zupełnie pionnemi, wobec czego te Centrum Sejmu nie sprzeciwi się powyższemu terminowi.

Tak więc, jedno z najważniejszych zagadnień naszego ustroju państwowego rozstrzygnięciem ma być w gwałtownym i ślepych wirze pełnej Izby Sejmowej.

— Żeby cię choroba zatłukła, kiedyś się tak zawziął na mnie! Babę mi zaczepliał, chłopra zbuntował, a dziś niby to kłaniać się nie każe, ale gada, żeby placić takie straszne pieniądze z morgi! Wiedziałem, że mi sprowadzi nieszczęście.

Ode dworu doleciały ich dźwięk organów.
— Tatulu, graj!... — Gdzie to grają?... — zawołał Stasiak.

— Pewnie dziedzie gra.

Istotnie dziedzie grał na amerykańskim organie. Chłopi z uwagą przysłuchiwali się niezrozumiałej dla nich, ale pięknej melodyi. Stasiakowi poczerwieniała twarz i drżał ze wzruszenia, Jędrzek spoważniał, a Słimak zdjął czapkę i począł mówić pacierz, ażeby Bóg miłosierny zasłonił go od nienawistki panicza, któremu przecież on — nic złego nie zrobił.

Organy zamilkły, a jednocześnie panicz spotkał się w ogrodzie z siostrą i z ozywieniem począł jej coś przedstawiać.

— To ci instyguję na mnie! — mruknął chłop.
— Widzicie, tatulu, — zaczął Jędrzek — że pani to podobna do baka. Żółta w czarne centki, cienka w pasie, a gruba na końcu. Ale piękna pani!

— Gorszy od baka ten podlec na żółtych nogach, chociaż cieni jak palyk! — odparł chłop.

— Co on ma być gorszy, kiedy mi dał czterdziestkę? Głupi to on musi nie jest, ale dobry pan.

— Odbiorą oni sobie te czterdziestki, nie bój się.

Tymczasem panicz opowiedział siostrze interes Slimaka, począł robić jej wymówki.

— Zdumiony jestem — prawil — cechami niewolnictwa, jakie spotkam wśród ludu. Ten biedak nie jest w stanie rozmawiać w czapce na głowie, a przytem tak byt zmieszany, tak całężniony, że mnie litość brała, patrząc na niego. Na cały dzień zepsuł mi humor.

— Ale cóżem ja temu winna i co mam robić? — pytała pani.

— Zbliżyć się do nich, ośmielać...

— Wyborny jesteś! — odparła, wzruszając rami.

Polskie placówki zagraniczne.

Jak słychać, w najbliższym czasie obsadzone ma być stanowisko posła polskiego w Londynie. Wbrew zaprzeczeniu kategorycznemu wydziału prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w warszawskich kołach parlamentarnych w dalszym ciągu uporczywie utrzymują, że bardzo poważnie brana jest pod uwagę kandydatura Adama hr. Tarnowskiego.

W ostatnich czasach coraz bardziej uwydatnia się konieczność definitywnego obsadzenia poselstwa polskiego w Pradze. Przemawiają za tem w znacznej mierze względy ekonomiczne i handlowe. Mówią, że posiem polskim w Pradze czeskiej mianowanym będzie były członek parlamentu austriackiego, hr. Zygmunt Lasacki.

O przyłączenie wschodnich obszarów do Polski. Lwów. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej wiceprezydent dr. Stahl odczytał pismo przedstawicieli 4 powiatów za Zbruczem domagających się poparcia rządu przyłączenia tych powiatów do Polski.

General francuski o przyszłości narodu polskiego.

W salonach szambelana papieskiego Michała Karskiego, odbył się raut, wydany na cześć szefa misji francuskiej w Polsce, gen. Niessela. W toku swego przemówienia gen. Niessel, wyraził głęboką wiarę w jasną przyszłość narodu polskiego, wiarę opartą na wybitnych zaletach ducha polskiego. Na raucie byli obecni arcybiskup kard. Kakowski, bisk. Gall, Minister Spr. Wojsk gen. Sosnkowski, oraz szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego.

Podniesienie rolnictwa polskiego.

Warszawa. Według nadeszłych wiadomości rząd polski zdecydował się, dać jednorazową zapomogę na zakupy nawozów sztucznych w sumie 3 miliardów marek. Ministerstwo rolnictwa otrzymało wiadomość, że otrzyma około 40 000 koni z demobilizacji. Dalej powzięto decyzję co do parcelowania ziemi na wschodzie pomiędzy żołnierzy i inwalidów.

G. Śląsk.

Odroczenie terminu plebiscytu.

Opole. Ze strony między koalicyjnej donoszą, że nie należy się spodziewać przedłużenia terminów przewidzianych w regulaminie plebiscytowym. Regu-

mionami. — Kiedym zeszłej jesieni urządziła zabawę dzieciom naszych parobków, właśnie ażeby je ośmielić do siebie, to zaraz na drugi dzień połamaly mi brzoskwinie. A zbliżać się do nich?... I to robiłam. Wszłam raz do chaty, gdzie leżało chore dziecko i w ciągu godziny nasiałam takimi zapachami, że musiałam nową suknię oddać panice służącej. Dziękuję za podobne apostołstwo...

Tak rozmawiając po francusku, zbliżyli się do sztachet, za którymi stali chłopi.

— Przynajmniej dla tego musisz co zrobić, — rzekł panicz — bo dziwnie mi się podobał.

Pani przyłożyła szkia do oczu.

— Ach, to jest Slimak! — zawołała. — Limacon... wyobraź sobie, co za komiczne nazwisko!

— Poczciwy człowieku, — zwróciła się do chłopca — brat mój chce, żebym co dla ciebie zrobiła, no i ja sama radabym. Czy masz córkę?

— Nie mam, jaśnie pani — odpowiedział chłop, całując przez sztachety kraj jej sukni.

— Szkoda. Mogłabym dziewczynę nauczyć roboty koronek.

Poprzednio umywszy ją — dodała po francusku.

— A o łacie ani wspomni! — pomyślał chłop.

— To są twoi chłopcy? — pytała dalej Slimaka.

— Nasi, jaśnie pani.

— Więc przysyłał mi ich, to będą uczyli się czytać.

— Albo oni mają czas, jaśnie pani? Starsi ciągle w domu potrzebni...

— Więc przysyłał młodszy.

— I ten już chodzi za świńmi...

Pani wzniosła oczy do nieba.

— No i zróbże co dla nich? — rzekła po francusku do brata.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

lamin plebiscytowy, oświadczono, nie może być w niczem zmieniony. Tak samo jest nieprawda że głosowanie odbędzie się dnia 13 marca. Rada Ambasadorów w Paryżu ustali termin. Zostanie on z Opoła podany do publicznej wiadomości, zanim prasa francuska się o nim dowie.

Wobec tego jest bezprzedmiotowy poniższy telegram Pata:

Bytom. PAT. Dzienniki berlińskie, paryskie i londyńskie potwierdzają wiadomość, że plebiscyt odbędzie się w dniu 13 marca r.b.

Biuro Wolffa donosi: Z kół komisji międzykoalicyjnych donoszą że życzeniem ludu górnośląskiego, dotyczącym przedłużenia terminów przewidzianych w regulaminie plebiscytowym, uczyni się żądanie, ponieważ komisja koalicyjna przekonała się o tem, że terminy pierwotnie ustalone nie pozwalają na przygotowanie do plebiscytu i prawidłowy spis uprawnionych do głosowania.

Rozporządzenie Komisji Międzysojuszniczej.

Komisja koalicyjna wydała rozporządzenie w sprawie zebrań publicznych, na podstawie, którego są one na przyszłość dozwolone, ale tylko w lokalach zamkniętych pod warunkiem zawiadomienia kontrolera powiatowego w terminie 48-godzinnym.

Niemcy.

Parlament niemiecki.

W środę dnia 19 stycznia zebrał się parlament niemiecki po wakacjach. Prezydent Lübe zagal po siedzenie mówić patryjotyczną z powodu 50-letniej rocznicy „urodzin” Niemiec. Wspominał także o zmarłym Bethmannie-Hollwegu. Socjalista niezależny Malzahn zawołał: „On ponosi winę wojny”.

Komunista Levy ostro wystąpił przeciwko patryjotycznej mowie prezydenta.

Niezależny socjalista Soldmann nazwał Bawarię siedliskiem reakcji i żądał, aby parlament energicznie wystąpił przeciwko działalności organizacji wojskowych i szpiegowskich w Bawarii.

Minister Koch oświadczył, iż rząd niemiecki pertraktuje z rządem bawarskim w tej sprawie.

Sprawa Bawarii wywołała wrzawę w parlamencie mianowicie gdy nacjonalista Dr. Strathmann wystąpił w obronie rządu bawarskiego, mówca wychwalał Bawarię pod niebiosa, a Berlin nazwał międzynarodową siedzibą paskarzy i centralą walki przeciwko „Einwohnerwehr”.

Parlament odroczył się do czwartku.

Energiczne stanowisko Francji względem Niemiec.

»Matin« zajmuje się w jednym z artykułów swych ostatnich, sprawą polityki Milleranda, odnoszącą się do wykonania traktatu wersalskiego i zaznacza m. i., że Francja nie cofnie się nawet przed użyciem gwałtu i wszelkich środków, które mogłyby zmusić opornych Niemców do wykonania przepisów traktatu wersalskiego.

Nacjonalisci przeciw rozbrojeniu Prus Wschodnich.

Z Królewca donoszą, iż wschodnio-pruskie stronnictwa obywatelskie, które, jak wiadomo, wszystkie mają zabranie całkowite szowinistyczne, wystosowały do rządu pruskiego i niemieckiego sprzeciw pisemny przeciw rozbrojeniu fortecy Pilawy, Lecu i Królewca, żądając, by rząd niemiecki uczynił wszystko co możliwe przeciw rozbrojeniu Prus Wschodnich.

Niemcy przeciw polskiej akcji górnośląskiej w Niemczech.

Bytom. Prasa niemiecka donosi z oburzeniem, że Polacy prowadzą energiczną agitację między Ślązakami, zamieszkałymi w Bawarii i Nadrenji. Policja Rzeszy i członkowie „Heimatstreu” czynią wszystko celem uniemożliwienia tej propagandy. Dokonano wielu aresztowań wśród Polaków pod zarzutem działania na niekorzyść Niemiec.

Zwrot zrabowanych Polsce maszyn.

Wiesbaden. Komisarz Olszewski oznajmił przedstawicielowi »East Expressu«, że główny skład odebranych od Niemców, zrabowanych w Polsce maszyn znajduje się w Lipsku. Jest gotowych do wysłania do Polski 87 dzwonów kościelnych i 100 motorów elektrycznych.

Wiadome są również komisji nazwiska i miejsce zamieszkania właścicieli 125 maszyn i ośmiu turbo-generatorów wywiezionych z Polski.

W ciągu stycznia ukaże się dekret niemiecki zmuszający obecnych właścicieli maszyn wywiezionych z Polski, do zwrotu ich.

Ziemia Wileńska.

Wybory do Sejmu.

Wybory odbędą się w dwu terminach. Dnia 6 lutego podejdziesz do urn wyborczych dla obrania 51 posłów ludność następujących okręgów: Wilno-miasto, Wilno-powiat, część powiatu Oszmiańskiego, pow. Święciański i pow. Trocki. Nie wcześniej jak 6 marca odbędą się wybory w pow. Braclawskim, w pozostałej części pow. Lidzkiego, łącznie z częścią pow. Grodzieńskiego (bez Grodna), w pozostałej części pow. Oszmiańskiego. Prawopodobnie wcale się nie odbędą wybory w części pow. Braclawskiego, zajętej przez wojska lotewskie i w znacznej części pow. Trockiego, zajętej przez wojska litewskie.

Zmiany w rządzie wileńskim.

Dyrektor Depart. Przemysłu i Handlu, p. Szopa, złożył podanie o dymisję. W najbliższych dniach mają zająć zasadnicze zmiany w składzie Komisji Rządzącej.

Bolszewicy na granicy Litwy.

Wilno. Bolszewicy wzmocnili znacznie w ostatnim czasie piątą armję, która się znajduje nad granicą Litwy Środkowej. Niemal dzień dzień przybawają świeże oddziały wojska z głębi Rosji, tak samo powiększono znacznie ilość materiału artylerijskiego. Koncentracje te pozostawiają widocznie w związku z oświadczeniem przedstawiciela sowieckiego w Kownie, Axelroda, w myśl którego rząd sowiecki wystąpi w danym razie zbrojnie przeciw wysłaniu międzynarodowych oddziałów wojskowych na teren plebiscytowy Litwy Środkowej.

Nota Ligi Narodów do Żeligowskiego.

Według komunikatu warszawskiego »Exchange Telegraph« wystosowała komisja Ligi Narodów notę do generała Żeligowskiego wzywając go do opróżnienia miasta Wilna. Wezwanie to ma charakter ultimatum.

Litwa.

Zabiegi sowjetów na Litwie.

Korrespondent »Daily Telegraph« miał konferencję z przedstawicielem sowjetów w Kownie Axelrodem, który oświadczył, że rząd sowiecki będzie czynnie przeciwdziałal przybyciu wojsk koalicyjnych. To samo oświadczył w swojej nocie sowiecki komisarz do spraw zagranicznych.

Przewrót bolszewicki na Litwie.

Propaganda ruchliwa ambasadora bolszewickiego na Litwie kowieńskiej, Axelroda, doprowadziła do przygotowania przewrotu komunistycznego. Królewca »Ostpreussische Zeitung« dowiaduje się od wracającego z Kowna dyplomaty niemieckiego, że w całej Litwie kowieńskiej odbywają się aresztowania masowe agentów bolszewickich. Kowno, gdzie spodziewano się wybuchu wielkiego powstania komunistycznego, otoczono wojskiem litewskim od 11. bm.

Godzina bije!

Czy słyszysz Górnoślazaku?

Patrz na Niemców, oni nie śpią!

Czuj duch! Górnoślazaku, naród polski żąda od ciebie abyś spełnił swój obowiązek. Zgłoś się tam, gdzie potrzeba. — Godzina bije!



Rosja.

Mobilizacja Rosji.

Ryga. Na kongresie rosyjskiej partji komunistycznej, wyznaczonym na dzień 6 marca br., ma być określona skala demobilizacji czerwonej armji oraz ustalone linie wytyczne polityki zagranicznej sowjetów.

Helsingfors. Radjotelegram z Moskwy podkreśla stanowisko pokojowe republiki sowieckiej i zwraca się stanowczo przeciw uśmierzaniu z strony francuskiej, które mają na celu wywołanie niezgody między Rosją a jej sąsiadami. Polityka francuska ma tylko na celu przysporzenie Rosji, nowych wrogów. Demobilizacja czerwonej armji postępuje szybkim tempem naprzód. Rząd sowiecki przejęty jest jedynym życzeniem nawiązania stosunków gospodarczych z wszystkimi państwami sąsiednimi na podstawie przyjaznej.

Niezgadającą się z powyższymi wiadomości, dochodzi nas z innej strony. Bolszewicy znacznie wzmocniają armję 15-tą. Prysłano do niej specjalną kolumnę czołową; zostały powiększone w pułkach oddziały karabinów maszynowych; przysłano nowe armaty. Jednocześnie odbywa się bardzo staranna filtracja ludzi. Prawie wszyscy oficerowie b. armji carskiej zostali wycofani, na ich miejsce przysłano z Moskwy oficerów »czerwonych«. Żołnierzy pozostawiono tylko młodych. Liczebność pułków piechoty doprowadzona do 12 000 ludzi. 15 armja sowiecka rozlokowana jest w pobliżu Wileńskiego odcinka frontu.

Jeńcy polscy w Rosji.

Ryga. Z kół bolszewickiej delegacji pokojowej donoszą, że w Rosji znajduje się narazie przeszło 24 000 jeńców polskich, którym się udziela w obozach dla internowanych specjalnych lekcji o bolszewickiej propagandzie światowej.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 22. stycznia 1921.

RODZICE żołnierza Wiktora Zientary zgłosić się mają jak najprędzej do Agencji Konsularnej Rzeczyposp. Polskiej w Olsztynie.

— Wyjaśnienie. Hakatystyczne pisma donoszą o duchu jakoby rewolucyjnym, panującym na Pomorzu i dążnościach tamże się ujawniających a zmierzających do usamodzielnienia Pomorza w związku coprawda z państwem polskim. Chodzi tu o nieudolne wniesienie klótni i akcję plebiscytową i pobożne życzenia niemieckie.

— »Volksblatt«: Wiadomo, iż w czasie wojny istniały w narodzie polskim różne orientacje. Pewien odłam narodu polskiego, przeważnie pod zaborem

austriackim, uważając Rosję za odwiecznego wroga, znalazł się po stronie Niemiec. Oprócz przekupionych jednostek odłam ten naszego narodu miał zamiary szlachetne. Żołnierz polski walczył nawet ramię przy ramieniu z Niemcami, mając przed sobą cel wzniósł: wybawienie Ojczyzny. Naród polski pod zaborem pruskim Niemcom przeważnie nie ufał i stanowiska Kola polskiego w Berlinie w sprawie kredytów wojennych nie rozumiał. Otrzeźwienie prawie zupełne nastąpiło, gdy niemieccy wybawiciele Polski zaczęli rządzić i gospodarzyć w »oswobodzonym« przez siebie kraju, gdy utworzyli liliputową Polskę celem wywołania entuzjazmu oraz stworzenia miljonowej armji polskiej, która służyć miała jako żerdla armat koalicyjnych i jako narzędzie do urzeczywistnienia imperialistycznych planów cesarskich Niemiec. O tem wie także »Volksblatt«, ale słyseć o tem nie chce.

— Olsztyn. Za przestępstwa przeciwko moralności popełnione na dziewczętach szkolnych aresztowano w sobotę handlarza owocem J. Leschińskiego i robotnika Augustyna Hartela. — Za kradzież aresztowano robotników Szczepana i Fleischer.

— Ostróda. Trzech włamywaczy ślusarzy G., K. i G., którzy od dłuższego czasu niepokoili okolicę, odwieziono srkępowanych do Olsztyna, gdzie staną przed sądem.

* Szczytno. Walka wyborcza się rozpoczęła. Zjechał tu znany junkier hrabia Kanitz i wygłosił mowę na sali kawiarni »Germania«. Po mowie zaintonowano pieśń »O Deutschland hoch in Ehren«. Niezależny socjalista Kinath ostro wystąpił przeciwko wywodom hrabiego Kanitz, a kolega jego Metzigg nazwał rękoma gospodarzy paskarzami i sziberami. Jest prawdopodobem, że wpływ socjalistów przy wyborach na Mazurach znacznie zmaleje. Już w czasie plebiscytu bowiem konserwa w podstępny sposób odzyskała stracone po wojnie wpływy na Mazurach. Mazurzy nie są zadowoleni, bo »sztajry« i »abgabny« mnożą się jak grzyby po deszczu. Ale »mądra« konserwa wyflomaczy Mazurom, że te plagi egipskie pochodzą od rządu żydowskiego w Berlinie, a gdy przyjdzie Mojżesz czyli Wilhelm to plagi znikną i Mazury staną się krajem mlekiem i miodem płynącym.

* W niemieckie ręce. Pan G. Dziwas, dawniejszy właściciel »Artushofu« w Toruniu ogłasza w »Ortelsburger Zeitung«, że kupił »Cafe Germania« w Szczytnie. Kawiarnia, z największą salą w mieście, była własnością polską. P. Dziwas jak nazwisko wykazuje, jest rodowitym ale zmienionym Mazurem. Przewiaszczenie podobno już nastąpiło.

* Kwidzyn. Aresztowano tutaj żebraka, uciekiniera z Brandenburgji. Wałęsał się on w okolicy i żebrał, a »zarabiał« przy tem tak wiele, iż utrzymywał nie tylko siebie, ale nawet dwie kobiety, z którymi mieszkał.

* Sztum. Odbyło się zebranie Socjalistów. Uczestników było około 50. Mówca programowy tak nas bałamucił że jedna część podczas referatu hasasując krzesłami poodchodziła, podczas gdy druga część czekała na program partji jego. Niestety nadaremno. Po 1 1/2 godzinnych referacie nikt nie wiedział o co mówcy chodziło i nie byli byśmy się domacali, gdyby na jakiś ścianie nie był wisiał plakat obwieszczający że to chodzi o partję socjalistyczną. Czy socjaliści doznali gdzieś większego fiasko?!

Drugiego dnia odbył się wiec komunistyczny, na którym wychwalono nad wszelką miarę stosunki idealne i godnie do naśladowania w raju rosyjskim. Zauważano 1 komunistę z Berlina, 1 z Sztumu, 1 do ochrony i 25 ciekawych.

* Sztum. W przeszłą sobotę odbyła się zabawa Kółka Śpiewackiego z Sztuma która się pod każdym względem bardzo udała.

* Malbork. »Z Maryenburgskiej wieży zadzwoniono... Nacjonalisci urządzili tu obchód urodzin cesarstwa niemieckiego a zarazem zebranie wyborcze. Advokat Kroll wygłosił patryjotyczną mowę i zakończył takową słowami: »Und wenn die Welt voll Teufel wäre, das Reich soll uns doch bleiben«. Następnie zabrał głos imortowany z Berlina mówca Dr. Seelmann. W mowie swej dał wyraz nadziei, że monarchia znów będzie i że Hohenzollernowie na tronie zasiądą. — Uczniowie niższej sekundy w Malborku wysłali z okazji rocznicy urodzin cesarstwa telegram gratulacyjny do Wilhelma w Doorn.

* Malbork. Sąd lawiczny skazał posiadziela Friesena na 4500 marek kary ponieważ nie dostawił 60 centnarów zboża. Dwaj gospodarze otrzymali za podobne przestępstwa po 500 marek kary.

* Królewiec. Jakiś człowiek napadł na ulicy 11-letnią córeczkę pewnej wdowcy odciął jej warkocz.

* Ciekawy objaw. W pociągu 10 tygodni przed Nowym Rokiem wystąpiło z kościoła w Kilonii aż 22 tysiące Niemców. Pomiędzy odstępcami jest tylko 1 procent katolików, reszta to ewangelicy.

* Łódź. Jak wiadomo w Łodzi brak węgla spowodował pewien zastój w przemyśle łódzkim. Wobec tego przybyła delegacja z Łodzi do Warszawy, by zaradzić złemu. Delegacja Łodzi zyskała u rządu zapewnienie dostarczenia pełnego kontyngentu węglowego za którego przewiezienie minister kolei osobiście zaręczył.

* Warszawa. Przed kilku dniami przybyła do Warszawy z Gdańska delegacja aprowizacyjna, która przywozła pierwszy transport mąki.

Pod przewodnictwem szefa departamentu Przewodnictwa Rady Ministrów rozpoczęły się narady w sprawie wykonania konwencji polsko-gdańskiej.

* Sosnowiec. Odbył się wiec Górnoślązaków w Sosnowcu. Na wiecu tym przemawiał p. Płodowski, poseł Sosiński i p. Błaszczak. Po przemówieniach mówców przyjęto kilka ważnych rezolucji, które wzywają cały naród polski i lud górnośląski, aby dołożyli wszystkich starań, żeby prastarą piastowską dzielnicę, Górny Śląsk, na wieki połączyć z Polską.

* Bytom. Bytomskie pisma polskie podają: Zaopatrzenie nazw ulic i drogowskich w polskie napisy, pomimo, że datuje się od niedawna, poczyniło w gminach górnośląskich znaczne postępy. Niestety, po miastach drogowskich zaopatrzone były wyłącznie w napisy niemieckie. Obecnie napisy na drogowskich w Bytomiu i innych miastach Górnego Śląska muszą mieć także napisy polskie. Tak rozporządziła komisja międzysojusznicza i rządząca w Opolu. Rozporządzenie komisji alianckiej społeczeństwo polskie wita z zadowoleniem. Niemcy zgrzytają zębami.

* Psz. zyno na Górnym Śląsku. Tutejsi «hajmatrojerzy» zwołali wiec. Podczas przemówień mówcy w tak niesłychany sposób napadali na Polskę, że zebrani zaprotestowali przeciw kłamstwom niemieckim. Kiedy zebrani odpowiedzieli na kłamstwa niemieckie, Niemcy pouciekali, a pozostali zaśpiewali «Rotę» Kopnickiej i wyszli na ulicę. Tutaj zaraz zjawiała się policja plebiscytowa, znana ze swoich występów przeciwko Polakom, i zaczęła rozpędzać w brutalny sposób zgromadzonych. Tutejszym «hajmatrojerem» nie udaje się już za pomocą słowa zbalamucić lud, więc chwytają się innego środka, a mianowicie kupują głosy polskie.

* Wilno. Odbyła się tu uroczystość otwarcia roku szkolnego w uniwersytecie Stefana Batorego.

**Czytajcie i rozszerzajcie
Gazetę Olsztyńską!**

Ze świata.

Germanizacja Łotwy.

Na Łotwie odżywa w czasie ostatnim polityka germanizacyjna kurlandzkich baronów. Przez pewien czas ci niemieccy »Kulturtraegerzy« pod grozą niebezpieczeństwa po rozbiciu Golt-Bermondta przycichli. Obecnie podejmują tradycyjne zadanie bojowników germanizacji w prowincjach nadbałtyckich. Zmartwychwstają dawniejsze towarzystwa niemieckie i tworzą się nowe. Znawcy stosunków łotewskich twierdzą, że akcja cała odbywa się nietylko za zachętą treteyczną Rzeszy niemieckiej, ale znajduje i inne poparcie z Berlina.

Rzekomo w obronie interesów wyłącznie kulturalnych utworzyło się na Łotwie w czasie ostatnim kilka towarzystw; tak n. p. donosi »Libauesche Zeitung« o organizacji rodziców niemiecko-bałtyckich, która ma na celu tworzenie szkół niemieckich i pielęgnowanie kultury pruskiej. Organizacja ta zatacza w nadbałtyckich krajach, coraz szersze koła.

Posel sowjecki w Finlandji.

Paryż. Rząd fiński zgodził się na zamianowanie Behrsinga posłem sowietów w Helsingforsie. Następnie donoszą o przybyciu delegacji bolszewickiej do Terlioków, zadaniem której jest uregulowanie szczegółów układu dorpackiego.

Kijów w rękach powstańców.

Tylko co otrzymano ze Lwowa wiadomość, że oddziały ukraińskich powstańców zajęły 11 stycznia przedmieścia Kijowa, Kuroniewkę i Sołomieńkę. Rząd z Rakowskim na czele wyjechał do Charkowa.

Od redakcji.

P. Józef Łukiewski w S. Poprzedniego rozwiązania zagadek nie otrzymaliśmy, dlatego nazwisko nie było wymienione. List musiał zaginać na pocztce. Kuba dziękuje za pozdrowienie.



Kuba: A dokąd to Wojtek?

Wojtek: Na pocztę! Zapiszę sobie natychmiast »Gazetę« na luty i marzec, bo »Gazeta« jest jedynym codziennym pismem polskim w całych Prusach Wschodnich i kosztuje na 2 mies. tylko 6 marek

Załączony kwit prosimy wypełnić, wyciąć i z pieniędzmi oddać listowemu lub na pocztce.

Ich bestelle hiermit für die Monate Februar u. März die polnische Zeitung

»Gazeta Olsztyńska«

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 6 Mk. Bestellgeld.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 6 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

W naszym oddziale detalicznym odbędzie się
od soboty 22-go do poniedziałku 31-go stycznia

Wyprowadź inwenturowa

Bez względu na ceny zakupna zniżyliśmy nasze ceny sprzedaży bardzo znacznie !!!

Resztki i odcinki
nadmierzają tanio!

S. Frankenstein & Co.

ul. Zeppelina 2/3, naprzeciw nowego ratuszu.

Robotnika

z kilkoma szarwarkami przyjmie na osobny folwark od 1. 4. r. b.

Dom. Hohendorf p. Stuhm.

Maszyna do szycia

jest na sprzedaż u
Laskowskiego w Gietrzwałdzie.

Akordnika

z ca. 20-ma ludźmi (głównie z dziewczynami) przyjmie później
Dom. Hohendorf p. Stuhm.
Zgłoszenia piśmienne z dokładnym podaniem
żądań nadesłać proszę w początku lutego.

Koza

koźna, dobra do mleka, jest dla
braku paszy na sprzedanie.
Floreczak,
koszary jegierskie.

Zamierzam moje dobrze położone gospodarstwo w powiecie Działdowskim pod Uzdowem

zamienić lub sprzedać.

Budynki murowane, budowane w r. 1918, 120 morgów bardzo dobrej roli, żywy i martwy inwentarz.

Bliższych informacji udzieli

Pani Giese, Gr. Olschau bei Neidenburg.